

Obrońca biednych i Watykan

Autor tekstu: **Mirosław Kropidłowski**

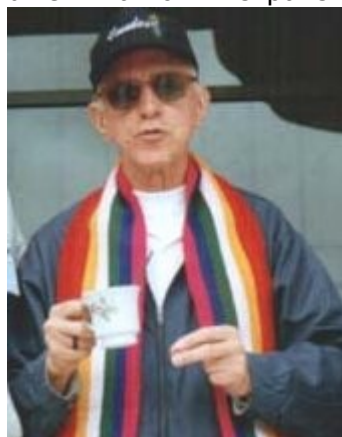
Pochodzący z Katalonii w Hiszpanii biskup Pedro Casaldáliga, symbol „teologii wyzwolenia” i od 33 lat zarządzający Diecezją Sao Félix do Araguaia w Brazylii, ukończył kanoniczny wiek emerytalny (75 lat). Poeta, obrońca biednych chłopów i Indian, przez całe swoje biskupie życie starał się pomagać tym, którzy znikąd indziej pomocy nie mogli się spodziewać. Na jego miejsce Watykan chce już posłać nowego zarządcę diecezji, ale stary biskup zbuntował się przeciw metodom stosowanym przez Rzym podczas wyboru biskupów i postanowił pozostać dalej w diecezji, odmawiając opuszczenia jej. Żąda, aby wybór jego następcy został dokonany w sposób bardziej demokratyczny oraz by nowy biskup został wpieryw zatwierdzony przez wspólnotę, której ma przeciw służyć. Podejrzewa jednak, że jego następcą raczej nie będzie kimś, kto zgadzałby się z jego metodami kierowania diecezją i z jego przekonaniem.



Wierni zwracają się do swojego biskupa czule po imieniu, Pedro. Zawsze zakochany w najbiedniejszych i w tych najmniej znaczących dla społeczeństwa, jak biedni chłopci, Indianie i murzyni, teraz w wieku 76 lat i poważnie schorowany wie, że powinien już odejść. Podczas wszystkich lat swojego kapłańskiego życia i przez 33 lat stania na czele diecezji jako biskup, żył bardzo biednie i zwalczał sposób wyboru biskupów przez Watykan, który uważał za sprzeczny z zasadami demokracji. To dlatego i teraz nie chce opuścić miasta, zanim nie pojawi się w nim jego następcą.

Biskup Pedro Casaldáliga zawsze chciał żyć zasadami wytyczonymi przez Sobór Watykański II. Dlatego żył tak, jak żyli jego najubożsi wierni, podróżował jak oni autobusem, mieszkał w skromnym domku i przeciwstawiał się wszelkim potężnym wyzyskiwaczom. Chciano już go zabić, zamordowano niektórych jego współpracowników i pięciokrotnie przeszedł przez toczone przeciw niemu procesy, aby wyrzucić go z Brazylii. Również Watykan zajął się nim i musiał udać się do Rzymu, aby bronić się przeciw zarzutom dotyczącym głoszonej przez niego doktryny. Kiedy skończył 75 lat, a więc wiek obowiązkowego oddania diecezji przez katolickiego biskupa do dyspozycji papieża, Watykan natychmiast zaczął szukać na jego miejsce odpowiedniego następcy. Dotąd nie wiadomo na kogo padł wybór, a Watykan domaga się wprost od biskupa Pedro Casaldáligy, aby ten opuścił diecezję już teraz, zanim pojawi się tam nowy biskup.

„Znajduję się pomiędzy szpadą i ścianą, bowiem jestem posłusznym synem Kościoła, ale zarazem nie mogę pozwolić, aby w relacji Watykanu do biskupów dalej były używane antydemokratyczne metody, polegające na mianowaniu ich bez najmniejszej konsultacji z lokalną wspólnotą, która ma takiego biskupa przyjąć”, powiedział Pedro Casaldáliga dziennikarzowi hiszpańskiego dziennika „El País”.



Casaldáliga broni zasady, że „religia to opór”, że „wiara to opór” i sprzeciwić się temu, co jest sprzeczne z własnym sumieniem, jest według niego obowiązkiem dobrego chrześcijanina. To dlatego sam również postanowił się sprzeciwić. „Wszystko to wygląda na zwyczajowe wygnanie, a nie na chrześcijańskie zastąpienie jednej osoby przez drugą”, powiedział biskup-buntownik.

Tymczasem ludzie w Sao Félix de Araguaia powiadają wprost: „Jeśli Watykan boi się, że ludzie przyjmą kamieniami następcę Casaldáligy, to się myli”. Katolicka wspólnota już zapowiedziała, że nowy biskup będzie mile widziany i zostanie dobrze przyjęty, bo nawet jeśli nie będzie działał w obronie najbiedniejszych, jak to czynił dotychczasowy biskup, to jednak najwyżej dojdzie do, jak powiadają, „konfliktu chrześcijańskiego”.

Biskup Pedro, który jest ze Zgromadzenia Klaretynów, nawet w

najtrudniejszych chwilach nie tracił właściwego mu poczucia humoru. Ma zwyczaj cytowania poetkę, Cecylię Meireles: „Nie jestem ani pesymistą, ani optymistą. Jestem poetą”. Sam również pisuje poezję, która pomagała mu przeciwstawić się wojskowej dyktaturze, wielkim i bardzo bogatym właścicielom ziemskim, czy nawet postanowieniom Watykanu.

„Chciałbym umrzeć stojąc, jak drzewa”, powiada stary, chorujący na Parkinsona, cukrzycę i na wysokie nadciśnienie biskup. Chciał przeżyć resztę swoich lat w diecezji, na czele której stał przez ostatnie 33 lata. Chciał służyć lokalnemu Kościołowi jako „zwykły kapłan”, dalej żyjąc wśród najuboższych. Pragnął tylko, aby jego następca również dalej żył społecznymi problemami swoich wiernych. Teraz jednak Watykan praktycznie domaga się od niego, aby opuścił diecezję zanim pojawi się w niej jego tajemniczy następca. „Po sposobie, w jaki działają widać, że nie będzie to ktoś mający podobne do naszych myśli”, skomentował zachowanie Watykanu biskup Pedro.

Tymczasem Narodowa Konferencja Episkopatu Brazylii (CNBB) milczy uważając, że to nie jest jej sprawa, ale Watykanu.

Casaldáliga jeszcze przez krótki czas się łudził, że może mógłby udać się jako zwykły ksiądz na misję do Afryki. Sam jednak zaraz przyznał, że jest chory i więcej by było z nim kłopotów, aniżeli pożytku. Dodaje jeszcze: „Moim marzeniem było dać Afryce moją śmierć, jako że nie mogłem jej dać mojego życia”. Raczej sam również już nie wierzy, aby pozwolono mu pozostać w pobliżu wzniesionego przez niego „Sanktuarium Męczenników”, które miało uczcić wszystkich tych, którzy zostali w diecezji zamordowani walcząc u boku swojego biskupa o godniejsze życie dla siebie i innych. Sam Casaldáliga nie czuje się wcale żadnym rewolucjonistą, ale tylko „chrześcijańskim buntownikiem w swojej wierze” i stwierdza, że życie biskupa z pewnością nie jest cenniejsze, aniżeli życie najbiedniejszego z chłopów.

Kiedy jego diecezja została odwiedzona przez hiszpańskich dziennikarzy, którzy przybyli tam z członkami hiszpańskiej organizacji pomocy „Manos Unidas”, powiedział, iż nigdy nie pozwolił, aby drzwi jego domu zostały zamknięte na klucz. „Jeśli zechcą mnie zamordować, to mogą to uczynić w każdej chwili. Moi chłopcy również nie są bezpieczni”. Śpi w pokoju, gdzie są dwa łóżka. Jedno jest dla kogokolwiek, kto nie miałby gdzie spać. Zapytany, czy już przyjął w swoim domu jakiegoś biskupa, odpowiedział zagadkowym uśmiechem.



Jest krytykowany przez innych biskupów w stolicy kraju, że na spotkania jedzie przez dwa dni autobusem, kiedy samolotem mógłby przybyć znacznie szybciej. Odpowiada, że traci tyle samo czasu, co którykolwiek z jego chłopów, kiedy jadą do Brazylii sprzedać worek fasoli. Ma w zwyczaju powiadać, że tym co wypełnia jego życie jest świadomość, iż „może liczyć na Boże miłosierdzie”, a zwłaszcza na miłość swoich wiernych, zwłaszcza tych najpokorniejszych i dzieci. Wzrusza się, kiedy wspomina pewną 6-cio letnią dziewczynkę, która po skończonej mszy zapytała się go: „Pedro, mogę nazywać cię moim dziadkiem?”.

Biskup Pedro Casaldáliga jest zakochany w Ameryce Łacińskiej, co wielokrotnie już wyraźnie oświadczał i okazywał. Od początku miał w zwyczaju mówić, że zaczynając pracować na tym kontynencie „spalił za sobą wszystkie statki” i że już nigdy nie powróci do Europy. Jednak raz jedyny musiał udać się do Rzymu z nakazu Watykanu, aby poddać się toczonemu przeciw niemu doktrynalnemu procesowi. Wówczas to do stolicy Włoch przybyła również jego rodzina z Hiszpanii, aby móc go uściskać i się z nim spotkać. Z Rzymu powrócił bezpośrednio do Brazylii i już nigdy więcej nie powrócił do Hiszpanii, nawet po nagrody, które mu tam zostały przyznane; nawet na pogrzeb swojej matki. 33 lat swojego duszpasterskiego życia poświęcił swojej diecezji, Sao Félix de Araguaia.

Pytany o swoją walkę o prawa dla najbiedniejszych ma zwyczaj powiadać: „Moją zasadą jest ta głoszona przez kolumbijskiego poetę: 'Jeśli nie kochasz wszystkiego, to odczuwaj zmiłowanie do wszystkiego'. Przeżyłem silne chwile napięcia, ale nigdy nie nienawidziłem, lecz za to odczuwałem gniew wobec tak wielu istniejących niesprawiedliwości”.

Jak się czuje w chwili obecnej? „Zrealizowany, tak; dumny, nie; zadowolony, nie; spokojny, tak. Ameryka Łacińska jest moją wielką ojczyzną, doświadczeniem sakramentu, który otworzył moją duszę na Boga i na ludzkość”, powiada hiszpański biskup. Jego zasada dalej brzmi: „Nic nie posiadać, nic nie zabierać ze sobą, o nic nie prosić i mimochodem niczego

nie zabić".

Zobacz także te strony:

[Cienie pontyfikatu Jana Pawła II](#)

[Kto rządzi za Spiżową Bramą?](#)

[Pionierzy komunizmu](#)

Mirosław Kropidłowski

Ur. 1961. Przez wiele lat był misjonarzem katolickim w Afryce i w Ameryce Łacińskiej, od niedawna jest księdzem prawosławnym Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego - Patriarchatu Kijowskiego w w Brazylii. Współtworzy serwis Ekumenizm.pl. Pracuje jako zastępca dyrektora w biednej szkole publicznej na peryferiach miasta Senhor do Bonfim i pracuje społecznie wśród najuboższych dzieci swojej szkoły i regionu. Jest także inicjatorem [Stowarzyszenia Misja Nadzieji i Miłości](#), do walki z biedą i jej konsekwencjami.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-01-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3893) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3893>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl